

Historie



Metodej



Pisarki



Autor



Jagoda

Faferek



„Wróżka”



W pewnej dolinie , która nazywała się Kwiatowa rośło dużo kwiatów i stąd nazwa. Pewnej środy urodził się mały elfik. Była to dziewczynka, ma na imię Karina . Gdy już urosła - pomagała innym zbierać na zimę jagody i inne owoce . Kiedy Karina miała 18 lat chciała zobaczyć całą łąkę z góry . Gdy już zobaczyła łąkę chciała odkryć nową przygodę a więc odeszła kwiatową, tajemniczą ścieżką . Niestety nikt z elfów tego nie zauważył .



Nagle zobaczyła zupełnie nową łąkę z pięknymi motylami, biedronkami w czarne i pomarańczowe kropki . Jeszcze nigdy takich nie widziała . Widziała żuki błyszczące granatem , piękną zieloną trawę i piękne kwiaty oraz płynący strumyczek .



Podeszła do starej wróżki , która również mieszkała w Kwiatowej Krainiei poprosiła o skrzydła ponieważ znudziło jej się ciągle chodzić i chodzić . Chciała wreszcie latać i tak jak inne wróżki mieć piękne, błyszczące skrzydła. Wróżka spełniła jej marzenie .

Karina stała się pięknym tęczowym elfem, który czarował tęczę nad każdym domem w Krotoszynie.



„Urodzinowa zguba”



Tego dnia wszystko było zaczarowane ponieważ były urodziny Zosi . Niebo było bardziej turkusowe , słońce bardziej złote . Ogród był cały w balonach i wstążkach. Zosia wstała z łóżka i zobaczyła stos prezentów . Jeden z nich bardzo się ruszał . Była bardzo ciekawa co tam jest. Szybko otworzył prezent a tammały, biały piesek w czarne łaty. Dziewczynka nazwała go Pompon. Pompon wyglądał tak jakby się dopiero urodził, był ślicznym szczeniakiem.

Na początku bardzo się wstydził, ale gdy już się oswoił biegał po meblach, fotelach i całym domu.





Pewnego dnia Zosia poszła z Pomponem na do sklepu zrobić zakupy dla mamy. Pieska przywiązała do słupa. Gdy wyszła ze sklepu pieska już nie było. Kiedy przybiegła do domu wszystko opowiedziała rodzicom. Wszyscy szukali małego przyjaciela. Zosia postanowiła szukać w schronisku, nie było go tam. Smutna wróciła do domu i myślała gdzie może być. Myśla długo i jeszcze raz poszła do sklepu, tak właściwie to do słupa gdzie przywiązała Pompona. Smycz była urwana.... Zosia szukała w pobliżu, wołała – „Pompon! Pompon! Piesku! Nigdzie go nie było.

Wracając do domu Zosia zobaczyła, że piesek bawi się u jej najlepszej koleżanki Oli. Ola też ma pieska, ale dziewczynkę. Okazało się więc, że mały Pompon szukał towarzyski zabaw.

„MOJA NAJLEPSZA PRZYJACIÓŁKA”

Było lato. Jechałam z siostrą i rodzicami na wakacje nad morze. Domek czekał już na nas. Na miejscu szybko się rozpakowaliśmy, założyłam z siostrą stroje kąpielowe i szybko pobiegłyśmy na plażę.

Na plaży było mnóstwo ludzi, chyba z całego świata. Poszukaliśmy miejsca za rozłożenie koca i znaleźliśmy je blisko morza. Nad wodą jest cudnie. Na początku woda była bardzo zimna i bałam się do niej wejść, ale szybko z siostrą zaczęłyśmy się pluskać i już było lepiej. Zabawa była świetna.

Na następny dzień również poszłam z rodzinką na plażę. Zobaczyła, że na wielkim nadmuchanym krokodylu pływa dziewczynka. Podeszłam do niej i zapytałam jak ma na imię. Odpowiedziała

- Mam na imię Kasia. A ty jak masz na imię?

- Jestem Jagoda. Pobawimy się razem?





Od tej chwili każdą wolną chwilę spędzałyśmy razem. Bawiłyśmy się w wodzie, na piasku, na placu zabaw i na koncertach. Budowałyśmy razem zamki z piasku, wielkie stopy oraz syrenkę. Syrenka miała włosy z wodorostów, ogon z kamieni a usta z różowych muszli.

Kasia mieszkała blisko naszego domku i nawet gdy padał deszcz razem rysowałyśmy, robiłyśmy pokaz mody i wymyślałyśmy różne zabawne konkursy. Czasami też udawałyśmy, że jesteśmy znanymi podróżniczkami i fotografowałyśmy różne dziwne i śmieszne rzeczy.

A więc tak Kasia została moją najlepszą przyjaciółką, ale niestety tylko na wakacjach. Ja mieszkam w Krotoszynie a Kasia w Warszawie i po wakacjach nie miałyśmy okazji się już spotkać.

Ale pozostały piękne wspomnienia, do których często wracam.

„Podróż balonem”

Pewnego pięknego, wiosennego dnia siedziałyśmy z moją koleżanką Zuzią w ogrodzie. Nudziłyśmy się strasznie. Podziwiałyśmy chmury na niebie i układałyśmy różne zabawne historie. Nagle wpadłyśmy na pomysł, by polecieć balonem. Poszłyśmy do domu i spakowałyśmy na wyprawę najpotrzebniejsze rzeczy. Spakowałam też aparat.

Poszłyśmy z Zuzią na lotnisko balonowe, weszłyśmy do kosza i ruszyłyśmy w podróż marzeń.

Z góry podziwiałyśmy piękne krajobrazy. Były tam pola pełne żółtych słoneczników i rzepaku, kwitnące kłosa zbóż oraz niebieskie, kręte rzeki pełne ryb, zielone łąki, na których pasły się owce.

Gdy leciałyśmy trochę wyżej obłoki stawały się coraz piękniejsze. Szybko robiłam zdjęcia, żeby mieć cudowne wspomnienia.

Niestety w pewnej chwili zachmurzyło się niebo i musiałyśmy wracać na ziemię. Wkrótce zaczął padać deszcz ale my się tym wcale nie przejmowałyśmy. Warto było przeżyć taką przygodę.

